№ 173. Kraków 2 Sierpnia — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 sierpnia.

Ustępujemy ciągle prawie miejsca w piśmie naszem dla rozumowanych politycznych artykułów zwykle przeznaczonego: ustępujemy go notom, okólnikom, projektom do traktatów, listom poufnym i niepoufnym. Nic słuszniejszego: *à tout seigneur tout honneur*. Żaden choćby najlepszy artykuł pierwszego nawet publicysty europejskiego, mierzyć się nie może co do wagi i powagi którymbądź z rzeczonych aktów. Są to dokumenta historyczne. Historya i to bardzo ważnéj epoki, spisuje dzisiaj tym sposobem swe stronnice. Każda chwila w dziejach ma właściwe sobie kroniki. Dzienniki są kronikami czasów obecnych. Historyk skoro je uporządkować zamierzy, w dziennikach czerpać będzie zmuszony. Owóż, jeżeli czyny wojenne, raporta wodzów o owych bitwach nad Almą, Inkermanem, Bałakławą, Zielonym Pagórkiem, Małachową, zgoła jeżeli całe to nadzwyczajne oblężenie Sebastopola, nie małem zapewne będą w historyi strategii zjawiskiem; to bez wątpienia niemniejszym fenomenem będzie w historyi dyplomacyi, owe usiłowanie kilkoletnie i wszechstronne gabinetów w celu sprowadzenia pokoju, który nakształt majaka wschodniego, wśród puszczy obiecuje wody i oazy, a usuwa się, im bliżéj doń się przystępuje — i w końcu znika tem bardziéj im lepiéj złudzenie przedstawiał. Pięknem jakkolwiek trudnem będzie to kiedyś dla historyka zadaniem wydobyć na jaw ukrywające się po części dzisiaj fenomenu tego politycznego przyczyny, ocenić skutki i następstwa: zadaniem łatwiejszem dla historyka polskiego zdaniem naszem, jak dla innego, bo łatwiejsza dla niego bezstronność. Taki jeżeli będzie, znajdzie w zbiorze pisma naszego *wszystkie* tyczące się obecnej kwestyi wschodniéj dyplomatyczne materyały, a znajdzie je *wiernie* po polsku spisane. Nie mało kosztuje to pracy, i nikt nam za złe spodziewamy się nie weźmie, że sobie to za małą, ale przecież za niejaką zasługę liczymy.

Lecz jak powiedzieliśmy, zbieramy materyały. Inna rzecz historya a inna dziennik. To co dla historyka materyałem, dla nas już historyą — inaczéj też o nim sądzić musimy. Normą sądu naszego jest zawsze światło, jakie rzeczone dokumenta rzucają na chwilę obecną, na sytuacyą. Nie ma się czemu przeto dziwić, że jakkolwiek wielkiego doszły dzienniki w połowie dziewiętnastego wieku zaszczytu, że artykuły wstępne częstokroć wprost z kancelaryi gabinetów wychodzą i nie tylko mają dokumentów powagę, ale na noty dyplomatyczne odpowiadają, jak niedawno artykuły w *Journal de Petersbourg* i w *Monitorze*, — wszelako całe nieraz szeregi not i dokumentów oddane jawności, pomijane bywają milczeniem przez dziennikarstwo. Czegoż bowiem naprzykład dowiedzieliśmy się z całego owego zbioru dokumentów tyczących się biegu i zerwania konferencyj wiedeńskich przedłożonego na żądanie parlamentu angielskiego? Owe zakulisowe sprawy, rozdział ról, mogły być wielce ciekawemi przed rozpoczęciem sztuki, a nawet w chwili gdy była na scenie, ale cóż z owych wiadomości potem gdy spadła zasłona! Ważne są zapewne owe listy lorda John Russell i noty lorda Clarendona dla historyka kreślącego rozdział historyi z konferencyj wiedeńskich, bo dla niego przeszłość jest chwilą obecną. Pisząc, patrzy on razem na kilka momentów: widzi w jednym poglądzie i zebrania konferencyj i posiedzenia parlamentu, na których toczy się proces lorda John Russell. Dla nas chwile te nie mając historycznéj strony, przedstawiają tylko stronę polityczną; a w téj dokumenta złożone tak małą grają rolę, że po pilnem ich przewertowaniu nie mieliśmy ani słowa zmienić, ująć lub dodać do tego, cośmy o wzajemnéj sytuacyi państw po zerwaniu konferencyj powiedzieli. Noty hr. Clarendona potwierdziły nasze zdanie.

W ciągu jednak owego kursu dyplomacyi do którego słuchania niespodziewanym sposobem mamy zaszczyt być powołanemi, zadziwił nas nieco dokument wczoraj w *Czasie* czytelnikom podany. Dotąd czytaliśmy noty, okólniki, listy — nie czytaliśmy nigdy instrukcyj. Akta takowe sądziliśmy że są na prawdę *poufnemi* i *tajemnemi*. Wprawdzie, lord Palmerston dobrze uczynił, że złożył dokument ten parlamentowi, jeżeli się nie obawiał uczynić w téj mierze niebezpiecznéj precedencyi. Nie wydał żadnéj tajemnicy, a jeżeli co mogło usprawiedliwić lorda John Russell, to niezawodnie te instrukcye. Są one ile być może oględne, przypuszczają projekt zbliżający się bardzo do ostatnich propozycyj wiedeńskich, które się pełnomocnikowi brytyjskiemu dostateczne wydawały. Nierównie ciekawsza ich strona gdy mówią o czwartym punkcie, który jak wiadomo nie przyszedł pod dyskussyą, a w którym dotychczas Anglia nie wypowiedziała wyraźnie zdania. To co mówi lord Clarendon, dowodzi wielkich bardzo illuzyj gabinetu angielskiego co się tyczy strony religijnej kwestyi wschodniéj. Ciężkie jeszcze z tego względu czekają Anglią zawody. Kwestye stawione przez fanatyzm islamizmu i greckiéj schizmy chcieć tolerancyą rozstrzygać, nie uda się tak łatwo, tolerancyą zwłaszcza która wszystkie chrześciańskie wyznania sektami nazywa, i różnice pod jeden wyraz przesądów podciąga. Powtarzamy z pewnością, że zawody będą wielkie: tak wielkie jak było zadziwienie lorda Stratforda, gdy namówił Sułtana aby rajasów zaciągał do wojska. Rajasy do wojska tureckiego iść niechcą i wolą się okupywać; a jeżeli już gwałtem służyć muszą, wolą służyć pod Turkami aniżeli pod Anglikami. A przecież dziwić się niema czemu, kto zna Wschód lub nie jest zaślepiony niewiarą. Wiara jest koniecznością dotąd na Wschodzie; a rajasy greckiego wyznania przekładają muzułmanów wierzących w Boga i Mahometa nad któremi jako chrześcianie czują swoją wyższość, aniżeli synów Albionu, tolerantów, uważających wyznania za przesądy, a którzyby ich w imie cywilizacyi gnębili. Na cóż się przyda po takim dowodzie mówić o zniesieniu różnicy sekt i zaniechaniu przesądów!...

Débaty w jednym z ostatnich numerów podają w treści notę rosyjską do dworu austryackiego. Powtarzamy osnowę jéj zostawiając odpowiedzialność temu dziennikowi:

W kilka dni po zerwaniu konferencyj, (piszą *Débaty*) hr. Buol wysłał był do hr. Walentego Esterhazego ministra pełnomocnika austryackiego w Petersburgu kilka depesz zawiadamiających go o tém co się stało w Wiedniu na ostatniem posiedzeniu z 4go czerwca. Hr. Buol chciał oraz zwrócić uwagę hrabiego Esterhazego na zobowiązania, jakieby nowe okoliczności na Austryę nałożyć mogły. Hr. Esterhazy został przytém wezwany do zakomunikowania tych depesz hrabiemu Nesselrode, i upoważniony do udzielenia mu ich w kopii. Ma się rozumieć, że o wszystkich tych depeszach gabinety londyński i paryzki zostały lojalnie zawiadomione, pomimo ich cechy poufnéj i tajemnéj. Hr. Nesselrode odpisał 5go lipca hr. Buol, przesyłając księciu Gorczakowowi posłowi rosyjskiemu w Wiedniu notę, którą ten winien był odczytać ministrowi austryackiemu. Konferencya odbyła się w téj mierze 12go lipca między hr. Buolem a księciem Gorczakowem, tak przynajmniéj piszą nam z Wiednia, a korespondenci nasi podają nam zarazem treść noty rosyjskiéj.

Hr. Nesselrode, piszą nam, z dziwną przesadą rozbiera depesze i noty kancelaryi austryackiéj, i wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, aby je wszystkie bezwarunkowo wychwalać. Jeżeli hr. Buol wystawił w tych notach postępowanie Austryi od początku sporu w wyrazach pochlebnych, tak jak to uczynił w memorandum przeznaczoném dla Związku niemieckiego; — to hr. Nesselrode uczynił to w wyrazach jeszcze pochlebniejszych. Według hr. Nesselrode postępowanie Austryi jest wzorem zręczności, mądrości i przezorności. Jeżeli hr. Buol, który żałował bardzo, jak mówią, że konferencye zostały zerwane, i spodziewał się jeszcze przez chwilę że mocarstwa wojujące przyjmą jego propozycye, wynurzył w tych depeszach hr. Esterhazemu swe przypuszczenia, nadzieje i zawody — to hr. Nesselrode chce wziąść udział w trudach hr. Buola, podziela z nim żal i łączy życzenia aby negocyacye w jak najbliższym czasie zawiązane na nowo zostały. Hr. Buol nie może sobie gorącéj życzyć pokoju jak to czyni hr. Nesselrode, a hr. Nesselrode ubolewa więcéj niż hr. Buol nad nieszczęśliwą wojną, która wybuchła w skutek najdziwniejszych nieporozumień. Według hr. Nesselrode, ostatnie propozycye Austryi podawały rozwiązanie które przyjąć bardzo było można, i Rosya byłaby zaledwie w nich żądała małych zmian prawie nic nie znaczących. Skoro tylko Rosya traktować miała bezpośrednio z Turcyą, godność jéj była zasłoniętą i mogła bez naruszenia swego honoru, uczynić wszystkie prawie koncessye wskazane przez Austryą. Austrya chce zajmować Księstwa; tém lepiéj dla wszystkich. Rosyi więcéj jeszcze zależy niż Austryi na niepodległości Turcyi. Jeżeli dwór petersburgski łatwym się okazał co do dwóch pierwszych warunków, jeżeli żadnych nie czynił prawdziwych trudności co do ułożenia spraw tyczących się Księstw Naddunajskich i wolnéj na Dunaju żeglugi, to dwór wiedeński wie o tém dobrze, iż tak postępował jedynie przez wzgląd na niego; a jeżeli trzeci warunek nie został ułożony jak dwa pierwsze, dwór wiedeński przyzna, że nie dworu petersburgskiego w tém wina. Jedna uwaga uderza hr. Nesselrodego, który ją poleca doświadczeniu wrodzonemu hr. Buola. Pewnego dnia, gdy pełnomocnicy zebrani w Wiedniu byli zmuszeni zawiesić narady nad trzecim punktem, albowiem niektórzy z nich czekali na instrukcye od swych rządów, ktoś zaproponował, aby przejść do czwartego punktu; większość oparła się temu; nie wypowiedziano wówczas prawdziwego powodu téj oppozycyi większości, dziś nie jest on dla nikogo tajemnicą. Większość była przekonana, że porozumienie trudniéj jeszcze nastąpi co do czwartego punktu aniżeli co do trzeciego. Przewidywano od pełnomocników tureckich opór niezłomny co do tego wszystkiego coby państwa europejskie proponować mogły w przedmiocie zabezpieczenia różnym wyznaniom religijnym własności ich przywilejów. Negocyacye byłyby się na tym punkcie zerwały, chyba gdyby Porcie gwałt zadanym został w interesie cywilizacyi o którą w tym razie rzeczywiście chodziło. Owóż czego uniknąć chciano: wolano zerwać na kwestyi rosyjskiéj. Nakoniec hr. Nesselrode ponawia protestacye przeciw zamiarom przypisywanym Rosyi, jakoby z Austryą wojnę prowadzić chciała. Wojna taka jest niepodobną: armie rosyjskie były i mogą być jeszcze na usługi Austryi; walczyć z nią nigdy nie będą. Kanclerz rosyjski używa do przekonania hr. Buola wyrazów najuroczystszych

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXX.

Obraz życia wewnętrznego — Mohort — Poezya — Łęski i Kostrzewski — Lichwiarze przez Szymanowskiego — Dr. Radlicki — Molski — Wiersz tegoż do Komornika — Wątpliwość co do herbu i zachwianie z tego powodu małżeństwa — Herby.

Wiecie zapewnie jak wyglądają mieszkańcy miast większych, wśród pustek, wilgoci i ciągłéj obawy. Mówię pustek, bo wody zagraniczne, krajowe i wsie, znaczną liczbę domów wywołały z miasta; wilgoci, bo rzadko dnia, aby nawet przy najpiękniejszéj pogodzie deszcz nas niezmoczył porządnie; i nakoniec obawy, bo cholera na dobre się rozgościła, a niepohamowani niczém amatorowie surowizn, niedorzeczną brawurą jeszcze ją wspierają.

Dwie zatém podobne plagi, jak deszcz i cholera, to nie bardzo pocieszające rzeczy. Skutkiem bowiem pierwszego siano gnije, zboża przestają dojrzewać grożąc porośnięciem, a następstwem tego drożyzna, która i tak dobrze już czuć się dała w Warszawie. Skutkiem zaś drugiéj, ciągły smutek, łzy i żałoba. Chociaż od niejakiego czasu wszystko to się naprawia, trudno jednak teraz pod wpływem takich wrażeń nastroić swą gęśl, raczéj mówiąc pióro, na ton humorystyczny! Byłoby to odegrać rolę owego poety, który wyrzekł te słowa:

„Gdy oni płaczą,
To ja pionski nucę,
A gdy znów skaczą,
To ja sam się smucę.“

A propos poety, doczekaliśmy się nareszcie *Mohorta*, owego jednego z najświeższych i zarazem piękniejszych poematów Pola. Nie pamiętam który z arcy światłych krytyków, bo u nas co krytyk, to arcy światły, zarzucił Polowi brak oryginalności, i posądził go o naśladownictwo; wszakże w tym nieodwołalnym wyroku swoim, jednéj rzeczy zapomniał objaśnić, to jest: kogo to np. Pol naśladuje? My zaś wszyscy co to spoglądamy na świat fantastyczny i w ogóle na poetyczne twory, ze stanowiska serca i postępu, śmiało możem powiedzieć, że jak po przejściu klasycznéj zimnéj febry, Mickiewicz był twórcą szkoły romantycznéj, tak Pol ludowéj. W jego gawędach, pieśniach i rapsodach, wszędzie jak najczystsza narodowość przebija. Lud a za nim ludzkość w obrazach Pola, stoi na pierwszym planie, inne zaś strony są tylko dodatnie, tak jak w utworach malarza pewne wdali widoki lasów albo chat, po przedstawieniu głównéj sceny na przodzie.

Nie mam bynajmniéj zamiaru rozbierać Mohorta; powiem tylko, że jest to rapsod rycerski, pełen historycznéj treści i poezyi, a tak rodzimy, tak na każdym kroku żywe obudzający wspomnienia, że raz wziąwszy się do niego, trudno go porzucić. Pol w kilku wierszach całą rzecz maluje, a takich np. ustępów jak ten, kiedy książę Józef w przeczuciu śmierci zwraca swe słowa do ducha Mohorta, to jest:

„Ty strzegłeś Polski i hetmańskich szlaków:
Bóg mi powierzył dziś honor Polaków,
Bogu go oddam!
I westchnął głęboko,
I tak daleko puścił myśl i oko,
Jakby zatęsknił za swym młodym wiekiem,
Jak gdyby śledził coś w stepie dalekim,
Jak gdyby dziejów przeszłych o coś pytał,
Albo na przyszłość w losach Polski czytał.“

jest pełno na każdéj karcie.

Że poezya jest w naturze człowieka, o tém wszystkim wiadomo, ale że są ludy, które ją mniéj lub więcéj do serca przyjmują, i w których następnie objawia się słabiéj albo też silniéj, i to także niezaprzeczoną jest rzeczą. Do tych zaś ostatnich, jakby tajemną siłą zespolonych z poezyą, należy lud polski. Pieśni jego, jakie codziennie słyszymy w rozmaitych formach, malują nam najlepiéj tę wrodzoną skłonność, jaką każdy człowiek ma do śpiewania, czyli do objawienia uczuć swego serca.—

Tam powiedziałem, że a propos poety należy coś wspomnieć o Polu, tu zaś powiem, że a propos poezyi dotknąć należy malarstwa. Dwie zatém nowości ukazały się nam w artystycznym świecie, a nowościami temi są wystawione na widok publiczny w Resursie kupieckiéj obrazy, to jest „Hiszpanka“ dzieło Tadeusza Łęskiego i „Chwila odpustu na wsi“ przez Kostrzewskiego Franciszka. Zdając krótką z tych utworów sprawę, można powiedzieć, że Łęski zupełnie popisał się z swą pracą, a chociaż znawcy dopatrują w Hiszpance drobiazgowe usterki, wszakże te przy przewadze zalet nikną i zacierają się owém wrażeniem, jakie na pierwszy rzut oka obraz ten sprawia. Jedném słowem jest to dzieło sztuki pełne efektu, i podobało się bardzo wielu miłośnikom malarstwa.

Co do Kostrzewskiego, ten wiernie i z czuciem jak zwykle oddał naturę jakby żywą, a co większa, że w pracach jego zaczyna przebijać to wykończenie, którego brak zarzucano mu dawniéj powszechnie. Obraz ten już znalazł amatora, i już podobno nabyty został; pierwszy zaś czyli Hiszpanka, puszczony będzie na loteryę.

Ale może was nudzą te poetyzowane i malowane obrazy; zatém przejdźmy do żywych, chociaż i tu ileż to malowanych znajdziemy. Żyjemy bowiem w najestetyczniejszéj epoce, wszystko bielą, farbują a nawet tynkują, niewyłączając z tego i samych twarzyczek.

Wszakże i Wacław Szymanowski nie należy do rzędu malarzy, a proszę zobaczyć jak odmalował Lichwiarzy warszawskich, z tą tylko różnicą, że nie pędzlem ale piórem i nie na płótnie, ale na kartach Warszawskiego Dziennika. Cała gawiedź lichwiarska powstała przeciwko tak odważnemu autorowi, który na to odpowiedział zamiarem wydania tego obrazu w oddzielnéj broszurze, jak tylko go ukończy w Dzienniku. —

Od kilku dni cholera zmniejszać się zaczęła, co zapewne przypisać należy i skutkom przedsięwziętych ostrożności. Co to za szkoda, że nie żyje już Dr. Radlicki z wieku 14go czy pietnastego, który lecząc kogo na niestrawność, wieszał nogami pacyenta za belkę, i zapuszczał w tym stanie do żołądka szczoteczkę osadzoną na drucie, dla obudzenia tym nadzwyczaj *łagodnym* sposobem wymiotów. Doktór ten dla wielkiéj sławy był nawet wzywany do Sułtana tureckiego.

Warto byłoby, aby tych wszystkich ktorzy z własnej winy podpadają tego rodzaju wypadkom, kurowano według łagodnego sposobu Radlickiego.—

Już ukazał nam się Tom I pism Marcina Molskiego, ale to tylko rzec mogę, że daleko więcéj spodziewano się tam znaleść, jak jest w saméj istocie. Zobaczymy

które wiążą zarazem sumienie i honor ludzki.

Powtarzamy że treść tę podają *Débaty*: wydaje się ona być przesadzona, jak zwykle wydaje się treść w porównaniu z tekstem. Nie zaprzeczono jednak nigdzie dotąd *Debatom* co do artykułu pisanego 22go z. m. Winniśmy zrobić uwagę, że to co hr. Nesselrode pisze względem trzeciego punktu i propozycyj które mocarstwa zachodnie odrzuciły, potwierdza w wielkiéj części wnioski jakieśmy sobie w numerze 144 pisma naszego z dnia 28 czerwca względem stanowiska Rosyi uczynić pozwolili.

Kraków 1 sierpnia. W skutek najwyższego postanowienia Jego c. k. Mości z d. 23go lutego r. b. dla miasta Krakowa i Zachodniéj Galicyi, ustanowiona c. k. dyrekcya finansowa krajowa w Krakowie, wstępuje z dniem dzisiejszym w życie.

Co się niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości.

Z Presidium c. k. dyrekcyi finansowéj krajowéj.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 27 lipca zasłabło na cholerę osób 83, a 33 umarło. Ogółem od powstania zarazy zachorowało 2507 osób, a umarło 1237.

Na dniu 28 lipca zachorowało 74 osób, a 26 umarło. Ogółem od powstania zarazy zapadło 2581 osób, a umarło 1263.

Wiedeń 31go lipca. J. c. k. Apost. Mość, raczył najwyższem własnoręcznem pismem swojem z dnia 30go lipca r. b. zamianować brata swego J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika Namiestnikiem Tyrolu, a dotychczasowego Namiestnika tamże hr. Kajetana Bissingen, przenieść w tym samym charakterze do Wenecyi.

— J. c. k. Apost Mość raczył zamianować dotychczasowego radzcę legacyi i rezydenta swego w Szwajcaryi bar. Alojzego Kübecka ministrem-rezydentem przy Związku Szwajcarskim.

— Niektóre dzienniki niemieckie wzmiankują o liście Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy do J. C. W. arcyksiężnéj Zofii matki N. Pana, w którym wyrażona jest nadzieja, iż Austrya użyje całego wpływu swego w celu zawarcia pokoju między Rosyą a państwami Zachodniemi, albowiem takie a nie inne powołanie jest Austryi.

— Uchwała związkowa z d. 26go lipca dała *Gazecie Krzyżowéj* powód do napisania artykułu wstępnego, w którym ogłasza tryumf odnowionego świętego przymierza, gdzie „Austrya, Prusy i Rosya połączone węzłem prawdziwéj i nierozdzielnéj braterskości, uważają się za rodaków, i w każdéj sposobności i w każdym wypadku nieść sobie będą pomoc i wsparcie“. Dziennik ten dowodzi, iż nocie pruskiéj z 5go lipca zawdzięczać należy, że Austrya zrzekła się oświadczenia uczynionego przez hrabiego Buola w d. 8 sierpnia r. z. wszedłszy na pole praktyki. Odosobnienie Prus skończyło się, a teraz cała Rzesza niemiecka silna neutralnością swoją „będzie mogła położyć wagę swojego słowa na szalę układów pokojowych, które państwa Zachodnie będą musiały rozpocząć, choćby nawet, co daj Boże, Sebastopol nie upadł“. Ton tego artykułu przyjmującego Austryę napowrót na łono Związkowe, jest bardziéj obrażający aniżeli dawniejsze groźne tego dziennika artykuły przeciwko polityce Cesarstwa.

— *Gaz. Tryestska* donosi, że c. k. władza centralna morska zarządziła środki kontumacyjne przeciw wszystkim statkom i towarom przybywającym z Albanii tureckiéj i takież same środki ostrożności zaprowadzono w Dalmacyi, ulbowiem z raportu ajenta konsularnego z Walony okazuje się, iż w okolicy miasta tego pojawiła się złośliwa choroba, któréj symptomata wedle opisu mieszkańców zgadzają się z symptomatami dżumy. Władza centralna morska wysłała do Albanii doświadczonego lekarza dla zbadania charakteru téj choroby i złożenia roportu.

— *Gaz. di Venezia* zaprzecza dawniejszemu podaniu jednego z pism turyńskich o zamachu na życie jenerała jezuitów Beckx.

— W Ołomuńcu umarł 30go lipca jenerał Fink dyrektor akademii artyleryi, drugi właściciel pułku 7go artyleryi polowéj księcia Luitpolda bawarskiego.

— Czytamy w *Oest. Ztg.* W jednym z listów paryzkich *Gaz. Powsz. Augsburgskiéj* utrzymują krótko i węzłowato, że urządzenie w Wiedniu filii stowarzyszenia francuzkiego kredytowego *Crédit mobilier* stanowczo zadecydowanem zostało, po załatwieniu wszystkich trudności jakie się pod tym względem pojawiły. Nic nam wszakże niewiadomo dotąd ani o układach w téj mierze toczonych z towarzystwem kredytu ruchomego ani też o zamknięciu tych układów.

Daléj zaś pisze ten dziennik: Jak słychać, podanie niektórych gazet o puszczeniu w dzierżawę dóbr skarbowych węgierskich nie jest bezzasadne co do rzeczy, lecz szczegóły o tém podawane są mylne. Nie można wątpić, że podobny środek wprowadzony w życie przez JExc. bar. Brucka miałby najpomyślniejszy rezultat finansowy.

— *Gaz. milit.* nadmienia ze względu na najwyższe rozporządzenie o nowych przepisach emerytalnych dla oficerów, iż wedle wiarogodnych zapewnień, pensye emerytalne na zasadzie kwoty 200 złr. obliczane, powiększać się mają co 5 lat w służbie spędzonych o dziewiątą część pobieranéj płacy.

— Za przykładem krajów koronnych włoskich, reprezentacya stanowa ma być niebawem wprowadzoną i po innych krajach monarchii, a jak utrzymują, przedewszystkiem w Węgrzech, dla których statut już jest podobno opracowany.

— Po dziennikach zagranicznych najrozmaitsze krążyły wieści o celach podróży J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, który z flotyllą cesarską zwiedzał porty włoskie i greckie. Mówiono, że inną puszczono pogłoskę, to jest iż Arcyksiążę spodziewany jest w Tulonie. Jak dalece to prawdą, niewiadomo; Arcyksiążę jest obecnie w Egipcie i zapewne podróże jego nie mają innego celu prócz ćwiczenia osad okrętowych na pełnem morzu.

— Rozporządzeniem z d. 15go lipca ponowionym został zakaz sprzedaży, nabywania i obwieszczenia losów zagranicznych loteryj pod różnemi nazwami istniejących. Wolno posiadać, i nabywać losy różnych akcyjnych stowarzyszeń i pożyczek, lecz ich ogłaszać na sprzedaż nie wolno.

— Na upartego niema lekarstwa, mówi przysłowie. *Kor. Austr.* zaprzeczyła (*Czas* N. 165) podaniu *Gazety Kolońskiéj*, która twierdziła, że poseł ces. austryacki w Paryżu bar. Hübner opuszcza Paryż. Pomimo tego urzędowego zaprzeczenia *Gazeta Kolońska* powtarza, że bar. Hübner wyjeżdża. Z innéj przeto strony otrzymała zaprzeczenie, gdyż *Constitutionnel* mówi, że bar. Hübner wcale Paryża nie opuszcza. Stosunek przyjazny obu dworów cesarskich skreśla *Gaz. poczt. frankf.* z powodu innéj okoliczności, tojest powrotu jen. hr. Crennville do Wiednia, a jen. Letang do Paryża. Utrzymują, pisze ten dziennik, że konwencya militarna raz na zawsze zerwaną została, co jest wszakże mylném, albowiem konwencyi téj ani jedna ani druga strona nie ratyfikowała. Jeżeli jednak chcą przez to twierdzić, iż stosunek Austryi do Francyi znacznie nadwerężonym został, to posłużyć tu może wiadomość, a raczéj sprostowanie, iż oba gabinety cesarskie zgodziły się na to, aby zatrzymać każdy z warunków konwencyi o ile się względem nich porozumiano, iżby w razie odpowiedniego położenia politycznego, można było mowę tę natychmiast ratyfikować. Z tego przeto stanowiska, nie jest bez znaczenia wyrażenie Cesarza Napoleona iż „żałuje, że nadzieje jego co do współdziałania Austryi poszły w odwłokę.“

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby niższéj z dnia 23 lipca pan D'Israeli zapytuje lorda John Russell na czem opierał oświadczenie swoje w jednéj z ostatnich swoich mów, że najgłówniejszą przyczyną wyprawy krymskiéj było odmówienie Austryi przejścia Prutu.

Lord John Russell. Jest to wniosek z wrażenia, jakie zrobił na mnie ogół korespondencyi rządu Jéj k. Mości z gabinetem wiedeńskim.

P. D'Israeli zapytuje rząd, czy istotnie odmówienie Austryi przejścia przez Prut spowodowało wyprawę na Krym.

Lord Palmerston. Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć. Uważaliśmy zawsze Krym za punkt, w który najskuteczniéj wymierzyć stanowczy cios było można, i powód ten zdawał się nam dostatecznie usprawiedliwiać wyprawę.

Porządek dzienny wymaga, aby żądano upoważnienia do wprowadzenia bilu zatwierdzającego konwencyą angielsko-francuską, odnoszącą się do pożyczki tureckiéj.

P. Wortley ubolewa, że Izba przyjęła wniesione wczoraj postanowienie tak małą większością głosów. Ma on przekonać, że gdyby wszyscy członkowie byli pozostali na swoich miejscach, większość ta byłaby daleko znaczniejszą.

P. Bright. Nie było to niespodzianką. Rząd był uprzedzonym, że opozycya wystąpi przeciw projektowi. Zachowałem zdanie moje piątkowe. Hipoteka zapisana na dochodach Turcyi, jest pierwszym krokiem do jéj rozbioru.

P. Schee zaklina Izbę, aby zawotowała upoważnienie wprowadzenia bilu dla oszczędzenia krajowi smutnych następstw.

P. Ricardo broni postępowania swojego co do powstania przeciw wnioskowi i nie chce popierać zawarcia pożyczki, mogącéj być fatalną dla Turcyi.

Sir de Lacy Evans oddaje hołd dobréj wierze Turcyi.

P. Layard. Uważam że przyjęte przez pana Gladstone i jego przyjaciół postępowanie jest antipatryotyczne i niezupełnie rozsądne. Gdyby wotum piątkowe było przeczącem, w Petersburgu byłaby illuminacya a Turcya by upadła.

P. Gladstone broni się, że nie chciał w niczem podejrzywać dobréj wiary Turcyi i zachwiać tym sposobem przymierze angielsko-francuskie, lecz jest ciągle zdania, że rękojmia solidarna może sprowadzić arcyfatalne następstwa polityczne. Prosi więc rząd, aby spróbował za pomocą układów zmienić warunki w jego kontrakt wpisane.

Kilku członków robi jeszcze w tym przedmiocie małoważne postrzeżenia, następnie upoważnienie do zaprowadzenia bilu, przyjętem zostaje bez podziału.

Izba zbiera się w komitet zasiłków.

P. Palk prosi rząd o wyjaśnienia w przedmiocie wojska pomocniczego, które ma wysłać do Krymu.

P. Peel odmawia wyjaśnień mogących służyć Rosyi za skazówkę.

P. Alcock zwraca uwagę rządu na prawo zabraniające sprzedaży trunków w niedzielę. Żąda, aby zakłady publiczne mogły być w tym dniu otwarte od godz. 1éj z południa aż do północy.

Sir. G. Grey. Rząd odesłał zbadanie kwestyi do komisyi, a zanim ta orzecze, nie będzie mógł obrać żadnego środka.

Posiedzenie się kończy.

— Wyborcy dystryktu Southwark zgromadzili się w d. 27 Londynie, w celu wybrania reprezentanta w zastępstwie pana Molesworth zamianowanego ministrem kolonii. Przedstawiło się trzech kandydatów: Sir W. Molesworth, sir Charles Napier, pan J. Hamilton.

Sir W. Molesworth ubiega się ponownie o głosy wyborców, opierając się na wierności w wykonaniu zaciągniętych względem nich obowiązków, jakiéj nieprzestanne dawał dowody. Wskazuje on potrzebę dalszego prowadzenia wojny i obwinia o brak patryotyzmu stronników pokoju: Peelistów, szkołę manchesterską i radykalistów, którzy chcąc przeszkodzić pożyczce tureckiéj, o mało nie zwichnęli przymierza z Francyą i skutku wojny. Mowca kończy, oświadczając, że nigdy gabinet którego lord Palmerston jest głową, nie zezwoli na pokój hańbiący i tymczasowy (brawo).

Sir Charles Napier przyjęty jest pełnemi zapału oklaskami, uderza on żywo na dawny gabinet, którego sir W. Molesworth, był członkiem. Gabinet ten rozpoczął wojnę, nie będąc do niéj przygotowanym (brawo). Flota baltycka źle była obsadzoną (brawo). Była to jednak piękna flota i mogła była opanować Sweaborg, gdyby sir J. Graham nie był zmienił planów, jakie mu sir Ch. Napier przesłał.

Dnia 2 października przesłany był temuż rozkaz wzięcia Sweborga, lecz 9go dowiedziawszy się, że Sebastopol nie został wziętym, przesłano mu odwołanie tego rozkazu, (śmiech). Sir J. Graham obwiniał go o tchórzostwo, również źle postąpił on sobie względem admirałów Chads i Plumridge.

Wojna sprężyście winna być prowadzoną, lecz ministrowie obecni niezdolni są nadać jéj kierunku (brawo). Chcą wziąść Sebastopol, lecz Sebastopol nie może być wziętym (brawo). Ofiarowano mu Napierowi wielki krzyż orderu łaziebnego, leczwolałby dać sobie odciąć prawą rękę, niż wstęgę tę zawiesić na szyi (brawo). Jest on reformistą, lecz chwili téj nie uważa za stósowną do należytego rozwoju swych doktryn. Nie poświęci on ani szeląga, ażeby został wybranym, lecz jeżeli wybranym zostanie darmo, uczyni zadość obowiązkowi swemu względem Izby (brawo).

P. J. Hamilton. (Szmer i poruszenie). Wyborcy nie znają mnie.

Kilka głosów. I nie pragną tego zaszczytu.

P. Hamilton. Zapytam p. Molesworth, czy uważa to za dobre, że powierzone losy 150 milionów ludzi lordowi Canning, który nigdy krokiem nie był w Indyi.

Zapytam również p. Molesworth, czy jest stronnikiem powszechnego głosowania i czy może oznaczyć cel wojny (śmiech). Chcemy wziąść Sebastopol, a sir Charles Napier twierdzi, że to jest niemożebnem. Prowadzimy wojnę, aby popierać tyrana Ludwika Napoleona, (dosyć! precz za drzwi! hańba! to szpieg rosyjski! precz z czerwonym republikaninem).

Zamięszanie nie dozwala daléj odezwać się mowcy, który siada i cofa swoją kandydaturę.

Marszałek Izby żąda głosowania podniesieniem rąk za panem Molesworth i sir Charles Napierem i po niejakiem wahaniu się, ogłasza pierwszego jako należycie obranego.

Po podziękowaniach ze strony ministra kolonii, zgromadzenie się rozchodzi.

Kraje Nadbaltyckie.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Kopenhagi 25go sierpnia, iż na tameczn éj stacyi morskiéj nie masz obecnie ani jednego okrętu wojennego floty sprzymierzonéj, a w ogóle statki, które Sund przebywały, krótki tylko czas tam się zatrzymywały. Z Helsingör parowiec angielski kołowy „Mercator“ regularnie w ciągu lata odbywał podróże w celu zapatrywania angielskich statków przewozowych i flotylli rezerwowéj pod Elffnabben i w Tarösund w świeżą żywność. W połowie sierpnia mają większe ilości żywności być przesyłane, zkąd wnoszą, iż może na ten czas przybędzie armia francuzka 25-tysięczna, która wedle dzienników angielskich ma w tym jeszcze roku rozpocząć działania przeciw wybrzeżom rosyjskim. (W roku zeszłym Baraguay d'Hilliers wcześniéj jeszcze miał armię na Baltyku. *P. R. Cz.*).

— Król Oskar wyjechał 24go lipca do Norwegii. Podczas jego nieobecności sprawować będzie władzę wykonawczą jak konstytucya mieć chce, komisya rządowa, którą Król wybrał z pośród ministrów pod prezydencyą ministra sprawiedl. hr. Sparre; reszta ministrów ma przez ten czas urlop. Jest to rodzaj bezkrólewia znany dziś tylko w Szwecyi.

— Z Nyborga donoszą 27go lipca, iż parowce wojenne francuskie „La Dragonne“ i „L'Aigrette“, tudzież szrubowe łodzie działowe „L'Avalanche“ i „La Fulminante“ każda o 4ch działach, przebyły te-

---

co obejmie Tom II, który w początkach sierpnia powinien już być skończonym, a wtedy mając całość pod ręką, można będzie coś bardziej stanowczego o téj nowéj publikacyi powiedzieć. W ogóle w I Tomie są tylko same prawie powinszowania to z powodu imienin, to urodzin, które musiały być bardzo w swoim czasie zajmujące, zwłaszcza że je ożywia i dowcip i przebijająca wszędzie wesołość.—

Aby dać niejakie o tem wyobrażenie, przytaczam tu list pisany przez Molskiego do Komornika 20 września 1820 r.

Nec decet-neque licet — Panie komorniku!
Za dług Szai dzierżawić ogród w październiku.
Komornik gdy przyjaciel — postępując skromnie,
Z rachunkiem przyszedłby do mnie.
Bez nakazów, spokojnie, przy kieliszku wina
Obliczyłby dług Marcina.
Jak wiele wybrali Szaje?
Co im dopłacić zostaje.
Łaskę czyni kto dzisiaj płaci — choć nierazem,
Trudny pieniądz — nie da się wydusić nakazem.
Mnie także dłużnicy inni,
Summy z procentami winni;
Lecz czasowi uledz muszę,
Trudno sekwestrować duszę.
Jakież z ogrodu pożytki,
Obiecują tobie żydki?
Niżli resztę wybiorą — upłynie czas długi,
Umarł jeden onegdaj — może umrzeć drugi.
Pan Bóg, — który prawdę lubi,
Szachrajów, każe i gubi.
Jeżeli pójdą ze mną powolności drogą,
W tym roku już z ogrodu spłaceni być mogą.
Pamiętaj komorniku — że się przyjaźń nasza
Skończy — z dniem twego patrona Tomasza.

Otóż w takim to rodzaju przy każdéj niemal okoliczności pisywał Molski, i takie to pisma jego, obejmuje Tom Iszy.—

W jednem z kółek towarzyskich, mówiono wiele o zerwaniu pewnego projektowanego małżeństwa, a to z powodu wątpliwości co co herbów? (sic). Szkoda tylko, że strona obwiniona nie tłomaczyła się zamieszaniem jakie w tych czasach powstało, i stąd niejednemu utrudziło możność pojęcia i wyjaśnienia tego. — Wszakże rodowici z wielkich antenatów, *sami sobie przerabiali klejnoty* szlacheckie, jak o tém świadczą Bielski i Paprocki, pod herbem *Starykoń* i *Slepowron*, a Niesiecki pod herbem *Piława;* tylko bowiem swieżo do szlachectwa przypuszczani, odbierali od monarchów herby.

Przerabiano herby, gdy kto pojąwszy żonę ze znamienitszego rodu, na tarczy swojéj, klejnot jéj umieścił, a własny na hełm przeniósł. Tak uczynił Broniewski pojąwszy Firlejownę, o czem świadczy napis na tablicy marmurowej pałacu lubelskiego.

Wszystkie podkowy, powyrastały z *Jastrzębca* za świadectwem Długosza. Ostoja i Cholewa, jednego są początku. Stąd też powstało i owo wielkie zamieszanie dla heraldyków.

Okolski np. Jaruntów pociąga do herbu Gozdawy; Niesiecki zaś, do Pomianów. Wszebora wojewodę Sędomirskiego i Drogosława z wieku 13, jedni zaliczają do Nieczui, inni do Habdanku, inni znowu Dobrosława do Prawdzica. W takiej niepewności, heraldycy jeden herb podobnym imionom przyznają; wszyscy np. Wisławowie, są u nich podciągnięci pod herb *Zabawa*. Habdank niby Habe dank, dziękuję, ukazał się pod właściwem imieniem u Długosza pod r. 1413, gdzie nosi nazwę Hebdaniec.

Owóż należało stronie obwinionéj o wątpliwość herbu, trzymać się tylko powyższych objaśnień, a nie wątpię, że ani by przyszło do zamiaru zrywania związku tak pełnego nadziei z stron obu! ⊙

Wiadomości Literackie

Libanon. *Poetisches Familienbuch, przez Ludw. Aug. Fränkla — nakład i druk Zamarskiego w Wiedniu 1855 r.* — W książce téj zebrano wszystko co tylko posłużyć może w literaturze do podniesienia imienia żydowskiego i przeszłości tego ludu. Są tam wyjątki z najznakomitszych poetów wszech narodów i wieków, którzy w dziełach swoich zapisali imię Izraela. Z pisarzy polskich znajdujemy tam tylko wiersz Kornela Ujejskiego „Izrael w Egipcie“ przełożony przez Emanuela Schrenzla. Z większych poematów zamieszczono wydatniejsze ustępy. Tytuł tego zbiorku „Książka familijna“ dowodzi jego przeznaczenia: podnieść moralnie lud ten, nastręczając mu w rodzinnem kole przedmiot zajęcia, któreby go na chwilę odwołało od zabiegów materyalnych i przeniosło myślą w przeszłość piękniejszą, albo też stawiało przed oczy poetyczne postacie wyniesione nad poziom powszedniego życia, tudzież obrazy wypadków mogących obudzić zastygłe uczucie, i namiętności ku szlachetniejszym skierować celom. W książce téj zebrane wszystkie formy poetyczne, wszystkie rodzaje poezyi, porozrzucane w pismach rozmaitych autorów, aby tym sposobem dla umysłów na różnym stopniu ukształcenia zostających przygotować pewien rodzaj „Spiewów narodowych.“ Żydzi najwięcej spowinowaceni są umysłem i charakterem z duchem germańskim, najwięcej też przyswoili sobie z tego szczepu, a nawet języka własnego zapomniawszy, który uprawiają tylko jako język kościelny lub jako studium filologiczne, mówią i piszą głównie po niemiecku. Literatura też niemiecka liczy wiele imion żydowskich. W zbiorze o którym tu mowa, najobficiej przeto jest ona reprezentowaną i stanowi nawet główną część tego zbioru. Szkoda, że autor za mało dotknął literatury hebrajskiej starożytnej, najpiękniejszej z literatur wschodnich; natomiast znajduje się tam wiele ustępów z średniowiecznych a mało znanych pisarzy żydowskich.

Praga. Redakcya *Lumira* tygodnika literackiego czeskiego, zawiadomiła przedpłacicieli swoich pod d. 25 lipca, iż nakazem tamecznej c. k. Dyrekcyi Policyi zabronione jéj zostało dalsze wydawanie swego czasopisma w skutku powołanego przez władzę przekroczenia przepisów odnoszących się do pism niepolitycznéj treści; a nadto skazaną została na 50 złr. kary i złożenie kaucyi, od której pisma niepolityczne są wolne. Redakcya założyła rekurs do c. k. rządu namiestniczego przeciw temu orzeczeniu, a tymczasem wstrzymała się z dalszem wydawnictwem, zapewnia jednakże, że jakkolwiek sprawa ta ostatecznie rozstrzygniętą zostanie, wydawcy zadosyć uczynią zobowiązaniom swoim.

goż dnia Bełt i niezatrzymując się popłynęły do Kiel. Z Cherbourga wypłynęły te statki 18go.

— *Daily News* powstaje stanowczo przeciw nieczynności floty na morzu Baltyckiém. „Obiecane „sto chorągiewek“ powiewa na Baltyku. My Anglicy mamy tam 85 okrętów wojennych o 2098 działach; Francuzi 16 okrętów o 408 działach. Flota połączona liczy 23 okrętów liniowych z 1853 działami, 31 fregat i korwet z 554 dz., 29 mniejszych parowców i łodzi z 78 dz., 18 łódek bombardyerskich i innych statków z 21 działami; razem 101 statków i 2506 dział. Cóż się stanie z tą „niepokonaną armadą?“. Przy końcu zeszłorocznéj wyprawy wołano, aby sir Charles Napier zwinął swoją flagę i wrócił na ląd, a jeżeli jaki pan oddali swego służącego za to że próżniak, to nie z taką sobie postąpi surowością, jaką okazano sir Napierowi. Za powód takiego nieznanego dawniéj postępowania przytaczano, że admirał ten nie wypełnił tego wszystkiego czego się należało spodziewać po takich siłach morskich jakie miał pod swemi rozkazami, albo też że nie robił to co mu kazano. Sir Charles miał 19 okrętów liniowych, 12 fregat, 17 korwet, 8 małych parowców i okręt na lazaret. Flota połączona jaką mają sprzymierzeni teraz na Baltyku jest dwa razy tyla co tamta, a jeżeli otrzyma jeszcze baterye pływające, to będzie przeszło dwa razy większa. Admirał Dundas korzysta ze wszystkich wymiarów i spostrzeżeń zeszłorocznych, a przecież niemożna powiedzieć, aby w r. 1855 więcéj się okazywało ducha przedsiębiorczego aniżeli w roku 1854. Blokada brzegów nie jest ściślej wykonywana aniżeli była dawniéj. Napady pojedyńcze na wioski i stacye telegraficzne nie są znaczniejsze jak w r. z. Niesłyszeliśmy o żadnym czynie w tym roku, któryby się chociaż mógł porównać ze zburzeniem Bomarsundu, a wszakże uczyniono to przed końcem lipca. Przeszłego roku mówiono, że z braku wojsk lądowych niemożna było nic przedsiębrać przed upływem lata. Prawda, że kiedy wojska lądowe przybyły nareszcie, nie użyto ich wcale, albo też bardzo mało, ale w r. b. niewidać nawet przygotowań do wysyłki wojsk lądowych. Parę miesięcy letnich na Baltyku przeminie szybko; czyż na prawdę zamierzono zamknąć kampanię r. 1855 tak nieczynnie jak w r. 1854?“.

— Korespondent *Timesa* z Paryża podaje list prywatny ze Sztokolmu z 20go lipca, mający pochodzić od Szweda znającego dobrze króla i naród swój: „Nie obojętność naszego narodu, są słowa tego listu, dla sprawy cywilizacyi, ani też sympatya naszego rządu ku Rosyi jest przyczyną, dla któréj pawilon szwedzki jeszcze nie powiewa obok pawilonów Francyi i Anglii, ale raczéj to, że obecna sprawa zawsze jeszcze uważaną jest za kwestyę wschodnią, a państwa zachodnie niemają innego przed oczyma celu, nad ten, aby nad czterema punktami babrać bez liku protokuły. Cóż Szwecyi zaprawdę do tego, czy Bosfor będzie zamknięty lub nie, skoro Baltyk pozostanie pod panowaniem Rosyi, a port kronstadzki nie przestanie być schronieniem strasznéj i coraz bardziéj wzrastającéj siły morskiéj? Chociaż naród chciwy boju, przecież wszyscy chwalą postępowanie króla. Umiemy to dobrze oceniać, że dopóty zachowaną będzie ścisła neutralność, dopóki Francya i Anglia nie udowodnią, że na prawdę chcą położyć tamę ambicyi Rosyi tak na południu jako i na północy. Przyszłość skandynawii nie może być dla Anglii obojętną, albowiem jeżeli Rosya stanie się panią Sundu, wówczas będzie dość silną na morzu północném, aby stawić czoło Europie. Wybrzeża Szwecyi i Norwegii posiadają głębokie i obszerne porty albo całkiem od lodu wolne, albo przynajmniéj w tęgiéj zimie przez dwa miesiące tylko zamarzłe. Najważniejszemi są Karlskrona, Landskrona, Karlsten, Norten (w zatoce Christianii), Cristiansund, Bergen, Trondhein i zatoka Varangen; ta ostatnia obudziła już pragnienie naszego sąsiada. Każdy z tych portów może stać się północnym Sebastopolem o 100 tylko mil jeograficznych od Anglii oddalonym. Lasy nasze dają drzewa budulcowego obficie, mieszkańcy są wybornymi cieślami i odważnymi majtkami. Ludność pobrzeży dostarcza najmniéj sto-tysięcy zahartowanych rybaków i flisów. Z dat tych już można stósowny wyciągnąć wniosek.

Kraje Czarnomorskie.

Obie strony wojujące gromadzą coraz większe siły na taurychiem wybrzeżu, na tem ciasnem i dalekiem polu walki. Zdaje się, że nie byłoby tam już miejsca dla pomieszczenia wojsk ciągle przybywających, gdyby dawniéj walczący, od kul i chorób ginąc, nie usuwali się nowym: świezy żołnierze stają już na mogiłach pierwéj tu przybyłych! Takim sposobem jest miejsce dla wszystkich na tem wybrzeżu gościnnego morza! (Pontus Euxinus).

Według ostatnich wiadomości tak Rosyanie jak sprzymierzeni otrzymali znaczne posiłki. Po przybyciu korpusu 2go i części grenadyerskiego do Besarabii i Podola do armii Lüdersa, oddzielono z tejże armii dywizyę 7mą (z 3go korpusu) i 15tą (z 6go korpusu) i posłano takowe do Krymu. Dywizye te stanęły już w obozie rosyjskim pod Sebastopolem. Z drugiéj strony Kamysz i Bałakława pełne są okrętów przypływających każdodziennie z Francyi, Anglii lub z Konstantynopola z wojskiem i potrzebami wojennemi. Świeżo przybyłe oddziały żołnierzy wysiadają na brzeg z wesołym okrzykiem; inni już ciągną do obozów lub na linią oblężniczą. Stanowczy szturm nastąpi zapewne przed połową sierpnia. Zdaje się, że wówczas po silnem bombardowaniu i po wybuchu zakładanych teraz min, sprzymierzeni uderzą na Sebastopol w kilku punktach, tak z prawego jak z lewego skrzydła linii oblężniczéj; jednak istotny i główny atak skierowany będzie z wielką siłą i przezornością na bastyon Małachowéj.

Położenie na azyatyckim teatrze wojennym, sądząc z ostatnich wiadomości, coraz jest groźniejsze i niekorzystniejsze dla Turcyi. Przednia straż głównego korpusu armii rosyjskiéj przeszła już góry oddzielające Kars od Erzerum, osadziła ich wąwozy i niedawno założone w nich szańce; lewe zaś skrzydło armii rosyjskiéj, to jest korpus jenerała Susłowa, mający za podstawę działań Erywan i Bajazid, posuwa się szybko za uchodzącym przed nim oddziałem tureckim Weli paszy, idąc od wschodu na Erzerum. Korpus ten wkroczył już w dolinę górnego Eufratu, to jest w dolinę Miryd-Czaju i stanął w Toprach-Kale o 27 godzin na wschód od Erzerum.

Ruchy te wyjaśniają jak się zdaje cały plan Murawiewa. Wódź rosyjski wziął przezornie za podstawę swych działań wschodnią część granic turecko-rosyjskich, od góry Araratu do Aleksandropola, to jest Erywan i Aleksandropol, najwięcéj odległą od wybrzeży morza Czarnego, na którem sprzymierzeni panują. Głównym korpusem otoczywszy Kars, odciął armią turecką w niéj zamkniętą od Erzerum, a teraz lewe skrzydło, to jest korpus Susłowa, rzuca szybko na bezbronne Erzerum. Jeżeli wykonanie tego planu powiedzie się jenerałowi Murawiewowi, Rosyanie nie tylko opanują górną płaszczyznę Karsu, lecz także wysoką położoną kotlinę jeziora Wan. Oba te miejsca stanowią olbrzymią od natury obwarowaną twierdzę, z któréj trudno wyprzeć będzie Rosyan, a z któréj oni panować będą nad dolinami Tygrysu i Eufratu, tworząc sobie nową podstawę do dalszych działań przeciwko Indyom angielskim.

Daily-News podaje następujący list z pod Sebastopola: „Okręty rosyjskie stoją w linii bojowéj w zatoce, w pewnéj odległości od portu. Można je nieco dostrzedz po za warownią ś. Pawła, i po za fortyfikacyami Małachowéj. Jeden okręt liniowy trzech-pokładowy ukazuje się na lewo warowni ś. Pawła, a drugi na prawo tejże warowni. Widać także maszty dwóch okrętów ośmiudziesięciodziałowych, zakrytych przez wzgórze Małachowéj, lecz dostrzedz nie można korpusu żadnego okrętu. Na każdym z tych okrętów powiewają dwie bandery: jedna biała z krzyżem niebieskim przekątnym, druga czerwonawa z krzyżem białym na prawym rogu, i przecięta przekątnie liniami ciemnoniebieskiemi. Ta ostatnia bandera mało się różni na pierwszy rzut oka od pawilonu jachtu angielskiego. Liczne łodzie utrzymują ciągły związek między okrętami i lądem, lecz rzadko widzieć można znaki banderami dawane. Łodzie i szalupy przypływające z północnego wybrzeża, przybijają do południowego wybrzeża w pobliżu i poniżéj warownj ś. Pawła. Rozpoznać je można dokładniéj, gdy odbijają od téj warowni i ciągle są na widoku dopóki nie przybiją do przeciwległego brzegu powyżéj warowni św. Mikołaja. Dwa parowce czynią służbę przewozową między dwoma wybrzeżami zatoki. Jeden z nich ma stacyę przy wybrzeżu północnym, drugi staje zwykle naprzeciwko obok warowni ś. Pawła. Pod wieczór gęsty dym wydobywający się z kominów parowców, oznajmia, że zwiększają ogień i parę, i czynniejsza rozpocznie się służba. Przypatrujący się uważnie, dostrzedz może czasami na wybrzeżu północném oddział wojska zebrany na grobli i wsiadający na parowiec, który go przewozi na południową stronę“.

List z Krymu z 16go lipca w dziennikach angielskich zamieszczony opowiada co następuje: „Sprzymierzeni sumiennie schwycili pierwszą sposobność, aby grzecznością odpowiedzieć na grzeczność jaką okazali Rosyanie przy pogrzebie lorda Raglana. Podczas całego uroczystego pochodu pogrzebowego, na rozkaz ks. Gorczakowa zamilkły działa twierdzy, nie rzucono żadnéj kuli działowej i karabinowéj na oblegających. W dziesięć dni późniéj dźwięk dzwonów sebastopolskich oznajmił pogrzeb admirała Nachimowa, ucichły działa oblężnicze, sprzymierzeni wstrzymali wszelki ogień okazując cześć dla poległego męża, który zdobył sobie imię dzielnego, walecznego i przezornego oficera.

„Życie w obozie jest teraz dość monotonne i nic ważnego nie zaszło. Pélissier i Simpson rozwijają nadzwyczaj wielką czynność i czujność: ich bystre oko dozoruje równie rozgałęzionych robót oblężniczych, jak i starannego opatrywania armii we wszystkie potrzeby. Szczególniéj przez tę troskliwość o dobry byt żołnierzy zyskał sobie jenerał Simpson przychylność wojska“.

London-Gazette ogłasza następujący krótki raport jenerała Simpson z 11go lipca donoszący o śmierci podpułkownika Vico, komisarza francuzkiego przy armii angielskiéj:

„*Pod Sebastopolem 14go lipca.* Milordzie! Doniosłem waszéj Wysokości depeszą telegraficzną 11go t. m. o śmierci podpułkownika Vico z francuzkiéj armii, który umarł 10go po południu. Nie mogę znaleść dosyć słów dla wyrażenia mojéj żałości z tego powodu. Podpułkownik Vico przybył do armii angielskiéj jako komisarz w drugiéj połowie miesiąca maja 1854 r., i od téj chwili ani na dzień jeden nieopuścił swojéj służby. W Warnie gdy cholera najsilniéj się srożyła i krocie ludzi wyryła — podczas wylądowania armii sprzymierzonéj w Krymie pod Starym zamkiem — pod Bulganak, gdy jego towarzysz podpułkownik de Lagandie dostał się do niewoli i sam odtąd utrzymywał urzędowe związki między sztabami angielskim i fruncuzkim — podczas sławnéj bitwy nad Almą — pod Bałakławą — w ciężkich chwilach krwawéj walki inkermańskiéj — słowem wszędzie i w każdéj sposobności był on na swojém stanowisku i obowiązek swój zaszczytnie pełnił. Wiem jak wysoko poważał go zmarły feldmarszałek lord Raglan i jak wielkie pokładał w nim zaufanie; a chociaż moje stosunki z nim krótkiemi były, dość jednak trwały długo, abym poznał jego wyborne przymioty, ocenił je i żałował jego straty. Rozstał się z nami jak pobożny chrześcianin, jak dzielny i waleczny żołnierz, jak uczciwy i sumienny człowiek, nieszczędzący żadnych osobistych ofiar dla dobra ogólnego; kochany i żałowany od wszystkich Anglików, którzy mieli szczęście go poznać i jego przyjaźń posiadali.“

— *Monitor* z 27 lipca zamieszcza następujący list: „*Erzerum 3 lipca.* Mechmet pasza gubernator prowincyi erzerumskiej, wyruszył ztąd d. 27 czerwca, na czele 800 regularnych żołnierzy i 400 nieregularnych ochotników. Zamierza on się udać naprzeciw nieprzyjaciela, ażeby opóźnić jego pochód na drodze z Kars do Erzerum i dać czas Stafus paszy gubernatorowi Trebizondy do przyprowadzenia nieregularnych oddziałów, które zebrał w swoim paszaliku. Niewiadomo jednak, czy Mechmet pasza posuwa się ku przedniej straży nieprzyjacielskiej, czy też zatrzymał się w Hassan-Kale. Jeni-Keni pod górami Sohanli-Dagh, wioska odległa 18 mil od Erzeum, w któréj nagromadzono wielkie zapasy żywności dla armii tureckiej w Kars, zajętą została przez oddział rosyjski, składający się z 4ch batalionów piechoty, z 6 pułków jazdy, z 18 dział i z 3500 kozaków nieregularnych; razem 12000 żołnierzy. Armia turecka jest prawie obsaczoną i blokowaną w Karsie. Rosyanie zajmują ciągle swoje stanowiska w Zaini; Kozacy i Kara-Kałpacy zajmują równinę przed Karsem; lecz Rosyanie nie przedsięwzięli żadnego nowego ataku na tę twierdzę. Obawiają się, aby dywizya rosyjska, stojąca pod Bajazidem niewykonała działań w celu złączenia się z siłami obozującemi w Tkiprakli i w Jeni-Keni, co uskuteczniwszy mogłaby ruszyć na Erzeum.“

Journal de Constantinople ogłasza wiadomości z azyatyckiego teatru wojennego do 29go czerwca sięgające. Korespondent dziennika tego z Karsu mówi, że załoga nie tak łatwo się podda i pisze w końcu co następuje: „Dnia 26go czerwca nieprzyjaciel wykonał imponującą demonstracyą: posunął on się dwoma kolumnami przeciw Hafiz-Pasza-Tabiace i przeciw Kande-tabia (zewnętrzne umocnienia przed Karsem); trzecia zaś kolumna stanowiła silną rezerwę. Obie przodowe kolumny mając po bokach konne baterye, wysunęły przed siebie jazdę rozsypaną we flankierów. W odległości 1000 do 1500 sążni zatrzymali się Rosyanie; jenerał Murawiew otoczony całym swoim sztabem podjechał naprzód, aby rozpoznać nasze stanowiska. Byliśmy gotowi na przyjęcie nieprzyjaciela; oficerowie nasi i angielscy stali w bateryach; Wassiw pasza i jenerał Williams przebiegali szeregi zachęcając żołnierzy, którzy zresztą okazywali chęć zmierzenia się z nieprzyjacielem. Po dwu godzinach cofnęli się Rosyanie nie uderzywszy na nas, a w pochodzie swoim zapalili dwa domy leżące na drodze. Dzisiaj (29go) ciągnie jakaś rosyjska kolumna drogą do Erzerum, lecz Bóg wié, gdzie ona istotnie idzie. Musimy oddać sprawiedliwość naszym nieprzyjaciołom. Podczas ich demonstracyi 26go mieliśmy sposobność podziwiać dokładność i szybkość ruchów, oraz karność wojsk rosyjskich, nakoniec bogactwo środków przewozowych. Co się nas tyczy, słabi jesteśmy, abyśmy mogli myśleć o wycieczce i o bitwie w otwartém polu; musimy się więc ograniczyć na działaniu odporném i na oczekiwaniu ataku; zresztą naszemu silnie oszańcowanemu obozowi nie grozi niebezpieczeństwo. Stan zdrowia wojsk naszych 13,000 do 15,000 ludzi wynoszących, jest zupełnie zadawalniający. Nieszczęściem brak nam jazdy, a nasi żołnierze są źle uzbrojeni, gdy przeciwnie rosyjscy dragoni wydawali nam się pod każdym względem wspaniale. Ilość wojsk naszych o wiele zmniejszoną została przez rozpuszczenie w roku przeszłym znacznéj liczby baszy-bozuków. Ostatnia poczta konstantynopolitańska wpadła w ręce Murawiewa, który z wielką grzecznością wszystkie listy prywatne odesłał nam nietknięte, zatrzymując rządowe depesze i pakiety“.

Donau zamieszcza następujący list z Trebizondy z pierwszych dni lipca: „Położenie Turków w Azyi mniejszéj jest smutne i ciężkie. Jeżeli jaka część tureckiego państwa może być uważaną za śmiertelnie chorą, to jest nią bezwątpienia prowincya azyatycka dotykająca zakaukazkich rosyjskich posiadłości. Dawny porządek rzeczy, zużyta forma państwa staro-azyatyckiego stylu rozpadła się w gruzy w skutek reform Sułana Machmuda; przekształcenie zaś i odrodzenie nie nastąpiło jeszcze w téj prowincyi oddalonéj od ogniska tureckiego państwa. Zamęt i chaos, oto obecny stan téj prowincyi. Kurdowie, Armeńczycy, Turkomanie, Jezydy, Nestoryanie, Grecy, Osmanie tworzą małe osobne państwa utrzymując swą niezawisłość prawem pięści ogólnie tu cierpianém. Przedajni urzędnicy tureccy zwiększają jeszcze zamieszanie przez swój łupieżny i rozbójniczy system rządzenia; nikt nie myśli o przywróceniu społecznego porządku. Kilku europejskich oficerów, nieposiadając ani wojsk zachodnich, ani pieniędzy, ani potrzeb wojennych, są bezsilni i nie mogą wywrzeć zbawiennego wpływu. Czyż to rozpadające się umarłe ciało może się oprzeć dobrze uorganizowanéj najezdniczéj potędze rosyjskiéj? Państwa zachodnie popełniły wiele błędów, lecz żaden może niesprowadzi tak smutnych następstw, jak opuszczenie zakaukazkiego teatru wojennego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Wiedniu umarł temi dniami wielki bogacz bar. Dietrich, którego majątek cenią najmniéj na 10 milionów złr., a niektórzy nawet na 18 mil. Majątku tego dorobił się na szczęśliwych przedsiębiorstwach, zacząwszy od furmanki, a skończywszy na liwerunkach wojskowych i tytule barona. W czasach wojennych prowadził zawsze osobiście transporta prochu, nie chcąc dozoru nad niemi nikomu innemu powierzać. Córka jego jedynaczka była za księciem Sułkowskim, (ordynacya Bielska nie zaś Rydzyńska) którego syn dziedziczy majątek dziadowski.

— Dziennik gubernialny Niżogrodzki donosi: W dzień 23 czerwca (5 lipca) wybuchnął ogień we wsi Hebylżu i pochłonął 113 domów, a potém zajęło się pobliskie miasto Chorbatow, gdzie 327 domów, między którémi prawie wszystkie budowle publiczne, stało się pastwą płomieni. Z kassy rządowéj wyratowano pieniądze. Trzech ludzi zginęło w tym pożarze. Strata skarbu wynosi 160,000 r. sr., prywatni daleko więcéj potracili. (Pożar ten dał powód do pogłoski o spaleniu Nowogrodu w czasie wielkiego targu.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. 77. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. 67.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $13\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $82\frac{3}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc $67\frac{1}{8}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $120\frac{7}{8}$. — Londyn 11 kr. 40. — Paryż $140\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 969.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 1 sierpnia. Bankn. austr. ż. $92\frac{1}{4}$ płacą $91\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{3}{4}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{4}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{3}{2}$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. $70\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 27 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 34. — Dukat ces. 5 złr. 37 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 41 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 94 kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 31 lipca. Metaliki $76\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka 61. — Akcye Banku wiedeńs. 958.— Akcye kolei żelazn. półn. $203\frac{1}{4}$. — Agio od złota $24\frac{1}{2}$, od srebra $19\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 69. Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 31go lipca. Banknoty austr. $85\frac{1}{6}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ żąd. now. — d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{3}{4}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $\frac{1}{2}86$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 30 lipca. Książę Gorczakow donosi z Sebastopola pod dniem 28 lipca: „Wczoraj rozpoczął nieprzyjaciel silną kanonadę przeciw bastyonowi 4temu (masztowemu), która trwała $2\frac{1}{2}$ godzin; odpowiadaliśmy na nią z całą siłą. Zresztą od 23go t. m. aż do dnia dzisiejszego nic ważnego tak pod Sebastopolem, jak i na innych miejscach Krymu nie zaszło.

Londyn 31 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył Peel, że rząd zamierza tworzyć włoską legię cudzoziemską. Budżet przedłożony przyjęty został bez opozycyi. Palmerston objawił zamiar odroczenia parlamentu do 27go sierpnia.

Paryż 21 lipca. *Monitor* donosi o rozultacie subskrypcyi na pożyczkę. Liczba podpisów wynosiła 310,000; summa podpisana 3,600 milionów fr., z tych 235 mil. po 50 fr. Zagraniczne subskrypcye wynoszą przeszło 600 mil.

Konstantynopol 26 lipca (przez Bukareszt). Poseł francuski p. Thouvenel miał wczoraj posłuchanie u Sułtana. Dotychczasowy pełnomocnik francuski p. Benedetti odjeżdża dziś do Kamyszu. Nowe poselstwo tureckie do Paryża wsiadło dziś na okręt „Tabor.“ Poseł pruski pan Wildenbruch, odjechał w poniedziałek do Tryestu. Jen. Beatson zastrzelony został w Dardanellach przez Baszybozuków pod jego dowództwem zostających.

Ankona 30 lipca. Nadeszły dziś z Grecyi parowiec nie wie wcale o tém, jakoby się w Albanii pojawiła dżuma. (Powyżéj pod „Wiedniem“ podaliśmy o pojawieniu się dżumy w okolicach Wallony, wiadomość ta przeto wymaga urzędowego sprawdzenia. *P. R.*).

Bombaj 16 czerwca. Oprócz pochodu jednéj brygady do Pendżabu w góry, aby zaległy haracz ściągnąć i napadu Momudów na granicę, nic ważnego nie zaszło. Rosyjski admirał Putiatin stoi jeszcze z uszkodzonemi statkami w Jeddo w Japonii. (Statki te uszkodziło trzęsienie ziemi. *P. R.*). Tylko 150 marynarzy udało się do Petropawłowska do Kamczatki.

Ministeryum hanowerskie stanowczo zamianowane. Nazwiska członków podaliśmy byli dawniéj.

Królowa pruska wyjechała na kilka dni do Drezna i wraca stamtąd do Erdmannsdorf, gdzie król wciąż bawi, odbywając wycieczki w okolice.

Listem otwartym króla Fryderyka sejm duński zwołany jest na 11 sierpnia.

O uderzeniu floty baltyckiéj na Friedrichshamm nie ma jeszcze wiadomych szczegółów. *Nat. Ztg* mówi, że warownię tę zbombardowano zupełnie.

Przyjechali od d. 31 lipca do 1 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Holzer Marya żona urzędnika z Bochni. Hr. Strachwitz oficer, Krippner Henryk z Galicyi. Łempicki Kazimierz wł. dóbr z Gastein. Raczyńska Antonina i Julia wł. dóbr z Karlsbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Zachistal c. k. radca finansowy z siostrą Różą z Sanoka. Józef Partsch doktor medycyny z Sanoka. Ludwik Braun komisant handlowy z Biały. Edmund hr. Krasicki wł. dóbr z Liska.

HOTEL SASKI. Franciszek Picha z żoną c. k. urzędnik z Tarnowa. Jan Szymczykiewicz proboszcz z Galicyi. Zygmunt Rosenzweig rządca dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	13	—	14	—	—	—	11	—	—	—	10	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta prusk. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	10	—	10	30	—	—	9	15	—	—	9	—
„ jęczmienia .	—	—	6	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa zwycz.	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	4	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ kukurudzy .	—	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	10	—	—	—	9	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	12	—
kopa ogórków . . .	—	—	—	33	—	—	—	30	—	15	—	18
miarka ziemn. młod.	—	—	—	18	—	—	—	16	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	36	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	30	—	—	3	45	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	43	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy z kukur. mia.	—	—	—	42	—	—	—	36	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	—	—
„ jaglanéj „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar. całéj „	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	—	57½	—	—	—	52½	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	42	—	—	—	38	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 31 lipca 1855.
Za Radcę i referenta Ostrzeszewicz.

Delegowani obywatele: *Tom. Górecki. W. Szczurowski.*
Komissarz targowy Wesper.

URZĘDOWE.

Kundmachung

(878) (1-3)

[N. 16,417.] Von dem k. k. Finanzministerium wurden die Einleitungen getroffen, damit die Organe der Finanzverwaltung, welche der zur Erhebung des Alkohlgehaltes geistiger Flüssigkeiten bestimmten Instrumente bei ihren Amtshandlungen bedürfen, an dem in der h. Handelsministerial-Verordnung vom 1ten April 1853 bestimmten Termine die neu vorgeschriebenen ämtlich geprüften und bezeichneten Alkoholometer in Anwendung setzen.

Allein die Lieferung der hiezu nöthigen bedeutenden Zahl von Instrumenten konnte binnen der vorgezeichneten Frist nicht effektuirt werden.

Die Organe der Finanzverwaltung, das Publikum und die Gewerbsleute bedienen sich sonach fortwährend noch unzimentirter Instrumente zur Prüfung der Stärke des Branntweines und Weingeistes.

Aus diesem Grunde konnte daher auch die mit der obigen hohen Verordnung vom 1ten April 1853 (Reichsgesetzblatt, XXI. Stück, N. 66 *) auf den Gebrauch unzimentirter Alkoholometer gesetzte Strafsankzion noch nicht zur Geltung gebracht werden.

Nachdem aber einer Eröffnung des k. k. Finanzministeriums an das k. k. Handelsministerium zu Folge die Organe der Finanzverwaltung bereits mit dem neu vorgeschriebenen, ämtlich geprüften und bezeichneten Alkoholometer versehen worden sind, und nach dem überdiess auch diese durch die hohe Verordnung vom 1ten April 1853 zur Erhebung des Alkoholgehaltes geistiger Flüssigkeiten vorgezeichneten Instrumente gegenwärtig in Wien und in einigen Provinzialhauptstädten schon in so grosser Anzahl angefertigt und der ordnungsmässigen Zimentirung unterzogen werden, dass aus diesen Bezugsorten auch der Bedarf solcher Kronländer leicht und ohne Anstand gedeckt werden kann, wo dieselben entweder noch gar nicht, oder in einer unzulänglichen Zahl erzeugt, oder wegen des zur Zeit bestehenden Mangels eines Zimentirungsamtes nicht geprüft werden können, so findet die zu Folge hohen Handelsministerial-Erlasses vom 4ten Oktober 1853 Z. 7490 in der Zwischenzeit gestattete *Nichtanwendung* des Abschnittes 6 der obigen hohen Verordnung vom 1ten April 1853 nun nicht mehr statt, und es wird von nun an diese hohe Vorschrift *ihrem hohen Inhalte* nach gehandhabt werden.

Indem man zu Folge hohen Handelsministerial-Erlasses vom 12ten Juni 1855 Z. 10,525—379 die genaue Beobachtung der erwähnten hohen Verordnung vom 1. April 1853 in Erinnerung bringt, wird schliesslich zur Erleichterung eines allfälligen Bezuges dieser Instrumente aus anderen Kronländern bekannt gegeben, dass sich nach einer Anzeige des Wiener-Zimentirungsamtes mit der Verfertigung derselben nachstehende Erzeuger beschäftigen, und zwar in Wien: J. Hofner, L. J. Kapeller, K. Nending, Stettinger et Comp. und Wagners-Witwe; in Gratz Rospini; in Prag Jerak; in Innsbruck Reutter und dass solche Instrumente bei den genannten Fabrikanten und in Wien auch in den Verkaufgewölben der Optiker Rospini und Josef Fraunbaum stets zum Verkaufe vorräthig sind. — Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 24ten Juli 1855.

*) Landesregierungsblatt für Galizien vom Jahre 1853, erste Abtheilung, XVI. Stück, Nr. 67, Seite 154.

Ogłoszenie.

C. k. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby organa administracyi skarbowéj, które do dochodzenia ilości alkocholu w płynach spirytusowych pewnych instrumentów potrzebują, w terminie rozporządzeniem wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 1 kwietnia 1853 oznaczonym, nowo przepisanych, urzędownie rozpoznanych i cechowanych alkoholometrów używali.

Jednakże dostarczenie potrzebnéj do tego znacznéj ilości instrumentów w oznaczonym terminie zdziałaném być nie mogło.

Organa administracyi skarbowéj, publiczność i stan przemysłowy używa zatém w celu oznaczenia tęgości wódki i spirytusu ciągle niecechowanych instrumentów.

Z tego więc powodu ustanowione powyższém rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia 1853 (dziennik praw państwa, zeszyt XXI, Nr. 66 *), na używanie niecechowanych alkoholometrów kasy dotąd zastósowanemi być nie mogły.

Gdy jednakże podług przesłanego c. k. Ministerstwu handlu zawiadomienia c. k. Ministerstwa Skarbu organa administracyi skarbowéj nowo przepisanymi, urzędownie rozpoznanymi i cechowanymi alkoholometrami zaopatrzone zostały, oraz gdy przepisane wysokiem rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia 1855 do oznaczenia ilości alkoholu w płynach spirytusowych instrumenta w Wiedniu i w innych głównych miastach prowincyonalnych już w tak znacznéj ilości wyrabiane i podług przepisu ocechowane bywają, że także potrzeby tych krajów koronnych, w których takowych jeszcze zupełnie nie, lub w liczbie niedostatecznéj wyrabiają, albo w których takowe dla braku urzędu probierczego rozpoznane być nie mogą z tamtych miejsc łatwo i bez przeszkody pokryte być mogą, zatém dozwolone w skutku wysokiego rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 4 października 1853 Nr. 7490 czasowe ***niezastósowanie*** 6 ustępu powyższego wysokiego rozporządzenia z dnia 1 kwietnia 1853 nadal uchylonem zostaje, a natomiast toż wysokie rozporządzenie *w całéj swéj treści* wykonywanem będzie.

Przypominając zatém w skutek rozporządzenia wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 12 czerwca 1855 N. 10,525 379 dokładne przestrzeganie pomienionego wysokiego rozporządzenia z dnia 1 kwietnia 1853, dodaje się dla ułatwienia sprowadzania tychże instrumentów z innych krajów koronnych, że podług doniesienia urzędu probierczego wiedeńskiego w Wiedniu: J. Hofner, L. J. Koppeler, K. Mendig, Stettinger i spółka i wdowa po Wagnerze, w Gracu Rospini, w Pradze Jerak, w Inspruku Reutter wyrobem takowych się zajmują, i że instrumenta te u wymienionych fabrykantów jako téż w Wiedniu w sklepach optyków Rospini i Józefa Traunbaum zawsze są do nabycia.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 24 lipca 1855.

*) Dziennik praw krajowych dla Galicyi, rok 1853, oddział pierwszy, część XVI. Nr. 67. str. 154.

Konkursausschreibung

(874) (2-3)

[N. 18,188.] Zur Besetzung der, bei der zu activirenden Berghauptmannschaft in Wieliczka sistemisirten Stelle eines Bergkommissärs zugleich Markscheiders, womit die IX. Diäten Klasse und ein Jahresgehalt von 700 fl. CM. dann 70 Gulden Quartirgeld verbunden ist, wird der Concurs bis Ende August 1855 ausgeschrieben, Bewerber, um diesen Dienstposten haben ihre gehörig belegten Gesuche, unter Nachweisung ihres Alters der zurückgelegten montanistischen Studien, ihrer bisherigen Dienstleistung und Moralität, so wie über die Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache, entweder mittelst der vorgesezten Behörde, bei welcher sie in der Dienstleistung stehen, sonst aber unmittelbar bei dieser Landes-Regierung längstens bis 31ten August d. J. einzubringen.

Auf Bewerber welche sich über diess mit Rechts- und Staatswissenschaftlicher Vorbildung auszuweisen vermögen, wird dabei vorzüglicher Bedacht genommen werden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 24. Juli 1855.

Ogłoszenie Konkursu.

W celu obsadzenia przy ustanowić się mającem starostwie górniczém w Wieliczce, posady komisarza górniczego, z którą IX. klassa diet i pensya roczna w kwocie 700 złr. w m. k. oraz 70 złr. w m. k. na pomieszkanie są połączone, rozpisuje się konkurs do końca miesiąca sierpnia 1855 r.

Starający się o tę posadę, podania swe należycie zaopatrzone, z dowodami co do wieku, odbytych nauk górniczych, dotychczasowéj służby i moralności, równie co do wiadomości polskiego lub innego sławiańskiego języka, mianowicie zaś w służbie zostający, przez swą przełożoną władzę, w innym razie bezpośrednio temu Rządowi krajowemu, do dnia 31 sierpnia r. b. przedłożyć są winni.

Ci, którzy prócz tego wykształcenie prawnicze, lub prawnicze publiczne wiadomości udowodnić będą w stanie, szczególnie uwzględnieni zostaną.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 24 lipca 1855 r.

Konkursausschreibung.

(863) (3)

[N. 19,025.] Zur Besetzung der für den Krakauer Magistrat mit dem Erlasse des h. Ministerium des Innern vom 2ten März 1855 Z. 2332 provisorisch sistemisirten unentgeldlichen Bauelevenstelle, und der vom hohen Ministerium mit dem Erlasse vom 17ten Juli 1855 Z. 7839 provisorisch sistemisirten Bauassistentenstelle, mit dem Gehalte von 500 fl. CMze wird der Concurs ausgeschrieben. Der Concurs-Termin wird bis zum 15ten September 1855 mit dem Bemerken festgesezt, dass später anlangenden Gesuche unberücksichtigt bleiben werden.

Die Bewerber um diese Stellen, haben ihre an den Krakauer Magistrat gerichteten Gesuche, falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesezten Behörde, sonst aber mittelst jenes Kreisamtes zu überreichen, in dessen Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, und darin ihr Alter, die Sprachkenntnisse, die zurückgelegten technischen Studien, und die aus dem technischen Fache bestandenen, öffentlichen Prüfungen, ferner ihre bisherigen Dienste nachzuweisen, und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrates verwandt oder verschwägert sind. Rücksichtlich des Bauassistenten, wird noch bemerkt, dass derselbe als Baurechnungsführer zu fungiren, die Aufsicht über die städtischen Ziegeleien, und deren Geldrechnungen zu führen, die Aufsicht und Verrechnung aller vorhandenen Baumaterialien, Trottoir- und Pflastersteine, so wie der Bauvorräthe und sonstiger Vorräthe zu besorgen, und eine dem Gehalte gleich kommende Dienstkaution in der für Kassebeamten vorgeschriebenen Weise bei der Krakauer Stadtkassa zu erlegen haben wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 23ten Juli 1855.

Kundmachung.

[N. 10,608.] Laut hohen Finanz-Ministerial-Erlasses vom 4ten Juni 1855 Z. 9483. F. M. wird die in Krakau bestehende Landesfilialkasse vom 31ten Juli 1855 an, die Benennung „Landeshauptkasse“ führen.

Dieses wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 27ten Juli 1855. (868--3)

C. K. WŁADZA OBWODOWA
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 9127.] Wzywa się strony interesowane ażeby w terminie trzech miesięcy z pretensyami swemi jeżeli jakie roszczą do p. Józefa Bogdańskiego w Chrzanowie zamieszkałego, a do czynności sekwestracyjnych używanego, do c. k. Władzy obwodowéj z stósownemi podaniami zgłosiły się, po upływie bowiem tego terminu w razie niezgłoszenia się zezwolenie na extabulacyą kaucyi za tymże p. Józefem Bogdańskim zapisanéj a na zabezpieczenie tych pretensyj służącéj, udzieloném zostanie.

Kraków dnia 20 lipca 1855 r.

(875--3) *Mravincsics.*

Obwieszczenie.

[N. 23,258.] Magistrat głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, że Wysoki c. k. Rząd krajowy rozporządzeniem z dnia 14 lipca r. b. N. 18,693 obchodzenie odpustu na Kalwaryi przypadającego na Wniebowzięcie N. M. Panny w miesiącu sierpniu b. r. z powodu panującéj cholery wzbronił.

Kraków dnia 24 lipca 1855 r. (853--3)

C. K. SĄD POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

(855) (3)

[N. 121.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Stanisławie Trynce włościaninie ze wsi Dąbia pod poz. 20 Tabelli zapisanego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającemu się Wincentemu Sawickiemu jako nabywcy praw do takowego od jedynego spadkobiercy Jana Trynki, w całości przyznanym zostanie.

Kraków dnia 25 czerwca 1855 r.

X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	328'''09	+18° 0	55 5%	zpn. zachodni średni	pochmurno		+18°6	+12°0
„	10	329 78	+14 6	78 1	pn. zachodni słaby	„			
1	6	329 46	+12 2	86 8	zachodni „	pogoda			